

ROZMNOŻYĆ „CHLEB ŚWIĘTEGO ANTONIEGO”?

O. Marian Tolczyk

O. Marian Tolczyk (6 czerwca 1996): Wielu z nas szuka pomocy św. Antoniego Padewskiego. W niektórych kościołach przed ołtarzem czy figurą tego świętego Cudotwórcy do dziś pozostała skarbonka z napisem „Chleb św. Antoniego”. Czyżby to Antoni był głodny? A może tu wydają jakiś jego cudowny chleb? O, nie! To zbierają chleb dla ubogich. A my – czy pomagamy ubogim i potrzebującym? Czy ich zauważamy?

Pytam o to, kochani, bo bylibyśmy złymi czcicielami Antoniego Padewskiego, gdybyśmy zapomnieli o jego rysie miłosierdzia. (...) Chcę Wam przypomnieć o pięknym zwyczaju „Chleba św. Antoniego”, a zarazem nawiązać do wezwania Jana Pawła II (...). „Wy dajcie im jeść”. Dlatego też pytam: czy można połamać i cudownie rozmnożyć „chleb świętego antoniego”?

Skąd ten zwyczaj?

Zdarzenie to miało miejsce we Francji, w Tuluzie w r. 1890. Młodej pracownicy Ludwice Bouffier zepsuł się zamek do sekretarzyka. Ponieważ miała wielkie nabożeństwo do Antoniego z Padwy, zwróciła się do niego o pomoc. Obiecała mu przy tym, że złoży ofiarę na ubogich, jeśli tylko pomoże jej rozwiązać kłopotliwą sytuację. Ku wielkiej uldze i radości zamek naprawił się bez wołania ślusarza. Ludwika przy tej okazji odkryła nowy sekret „Il Santo” czyli „Świętego” – jak go nazywają Włosi: to, że jest on bardzo czuły na potrzeby biednych i chętnie pomaga w każdym kłopotcie tym, którzy sami podejmują się dopomagać najuboższym.

Historia Ludwiki, opublikowana wraz z innymi podobnymi zdarzeniami bardzo ożywiła kult antoniański na przełomie XIX i XX wieku. Prawie we wszystkich kościołach wprowadzono wizerunki św. Antoniego i skarbonki z napisem „Chleb św. Antoniego”. Z ust do ust przekazywano sobie radę: „Masz kłopot – złóż ofiarę na biednych, a św. Antoni ci pomoże”.

Piewca miłosierdzia

Ale dzieła miłosierdzia powiązane z kultem antoniańskim mają o wiele starsze i głębsze korzenie. Związane są nie tylko ze zwyczajem, iż rodzice wzywając opieki Świętego z Padwy nad swym dzieckiem ofiarowywali dla ubogich tyle zboża, ile dziecko ważyło. Wypływają one z samej postaci św. Antoniego. Jak podaje jedna z najwcześniejszych biografii, Antoni, „[...] idąc śladami dobrych rodziców, chętnie wyciągał rękę ku biednym, by wspierać ich w potrzebach doczesnych; już od dzieciństwa rosło w nim współczucie dla biednych” (Benignitas, 2,2). Przez lata swej wyjątkowej działalności ewangelizacyjnej był obrońcą i rzecznikiem wszelkiego rodzaju ubogich i pokrzywdzonych: chorych, więźniów, głodnych... W jednym ze swych kazań stwierdzał: „Co zbywa z tego, co konieczne do pożywienia i ubrania, dajcie ubogim”, i ostrzegał zarazem: „Kto zamknie swe serce przed bratem ubogim, grzeszy śmiertelnie, ponieważ nie ma w nim miłości Boga; jeśli by bowiem w nim była, to oczywiście chętnie by dał ubogiemu bratu. Biada więc tym, którzy mają pełne spiżarnie wina i zboża, oraz po dwie lub trzy zmiany ubrań, a ubodzy Chrystusa z pustym żołądkiem, nagim ciałem, wołają u ich drzwi; którym, jeśli wreszcie coś dadzą, to bardzo mało, i to z najgorszego, a nie z najlepszego. Przyjdzie, przyjdzie godzina, kiedy i oni wołać będą stojąc na zewnątrz u drzwi: Panie, Panie otwórz nam. I usłyszą, bo usłyszeć nie chcieli: *Zaprawdę, zaprawdę mówię wam, że was nie znam. Idźcie przekłęci w ogień wieczny. Kto zatyka uszy, by nie słyszeć głosu biedaka, sam będzie wołał, a nie zostanie wysłuchany*”.

Czciciele św. Antoniego obrali go za patrona dzieł dobroczynnych. Z tej inspiracji powstały różne stowarzyszenia i bractwa charytatywne, a nawet zgromadzenia zakonne, prowadzące dzieła miłosierdzia. W Padwie utworzono zakład wychowawczy dla sierot, nazwany „Wioską Św. Antoniego”, a owocem (...) jubileuszu 800-lecia jego urodzin jest dom dla matek, nosicielki wirusa HIV oraz dzieło pomocy dla dzieci ulicy w Brazylii.

Wychowywać w duchu wrażliwości

Jubileusz św. Antoniego bardzo ożywił jego kult. Szczególne wrażenie robiła wielka liczba dzieci przynoszonych i przychodzących na uroczystości, oddających cześć Świętemu z Padwy w jego relikwiarzu. Dzieci są szczególnie wrażliwe na cudzy ból, nieszczęście, smutek. Tę wrażliwość należy w nich rozwijać i pielęgnować poprzez wdrażanie w niesienie pocieszenia i złagodzenia bólu, odwagę wychodzenia z pomocą. Zachęca nas do tego Jan Paweł II (...): „prawdziwa solidarność nie rodzi się z dnia na dzień: tylko dzięki cierplivej i odpowiedzialnej pracy wychowawczej, podjętej już w dzieciństwie, może się ona stać trwałym myślowym nawykiem, kształtującym różne dziedziny działalności i odpowiedzialności”. Bardzo piękne zobrazowanie tego znajdziemy w programach O. Justyna. Na jego bolesne narzekania na obojętność św. Antoniego wobec jego kłopotów najżywiej odpowiadały właśnie dzieci: „Proszę posłuchać, co pisze siedmioletnia Krysia w imieniu swoim i braciszka Rysia. Pisze to: «Jak tylko Mamusia nastawi radio na Godzinę Różańcową, ja z moim braciszkiem słuchamy o tym małym świętym Antosiu. Posyłamy Ojcu pieniążka i niech się Wielebny Ojciec na Niego nie gniewa. Bo jak On malutki to też nie może robić co chce, tylko musi słuchać kogoś tak jak my – Taty i Mamy w domu i Siostry w szkole! Proszę mi wybaczyć, że piszę ołówkiem. Mam dopiero siedem lat i jestem w drugiej klasie!» – Drogie i kochane moje dzieci! Ja się wcale nie boczę na tego małego świętego Antosia, bo u niego mam prawdę mówiąc jeszcze nieco względów, ale u tego „wielachnego” który sobie robi ze mnie tyle, co słoń z muchy! Ja mu brzęczę i brzęczę do ucha, a On do mnie – ani mruknie! A to źle!” (Mowy radiowe 1959, mps s. 235).

Naśladowca „Ojca ubogich”

Św. Antoni w swym spojrzeniu na ubogich i głodnych szedł śladami Biedaczyny z Asyżu, nazwanego „Ojcem ubogich”. To Franciszek odnalazł w ubóstwie swą Panią, a w najbiedniejszych – swoich najbliższych. Przed krzyżem w San Damiano i w Greccio odkrył tę prawdę, którą dziś podaje nam *Katechizm*: że Jezus od złóbka aż do krzyża dzieli życie ubogich, zna głód, pragnienie i ogołocenie, że jest razem z wszelkiego rodzaju ubogimi, a aktywną miłość do nich czyni warunkiem wejścia do swojego Królestwa (por. KKK, 544).

Czy nie dość chleba?

Czy coś zmieniło się od czasów Pana Jezusa albo św. Antoniego? Chyba tylko to, że problem głodu na całym globie możemy ująć w liczby. A są one przerażające: na trzech konających ludzi dwóch umiera z głodu. (...) Na świecie ciągle jest około 800 milionów ludzi głodnych lub niedożywionych. Głód i nędza panoszy się przede wszystkim w krajach Trzeciego Świata. Papież naszego stulecia nie przestają apelować w swych encyklikach społecznych do wszystkich chrześcijan, do Organizacji Narodów Zjednoczonych i państw gospodarczo rozwiniętych o działania zmierzające do uwolnienia świata od zmory głodu. Lichwiarstwo i chęć zarobku, powodujące głód i śmierć z głodu obciąża spekulantów, jako zabójstwo (por. KKK, 2269). Kościół nie pozostaje obojętny wobec tego problemu. Ojciec Święty i biskupi sugerują, by rządy państw zamożnych ofiarowały 1% budżetu na rzecz ubogich, albo żeby umorzyły jakąś część zadłużenia. Ale przywódcy duchowi wiedzą, że Kościół nie może oczekiwać od niekatolików odpowiedzi na jego apele, zwłaszcza jeśli my – wierzący pozostajemy obojętni.

Wy dajcie im chleba...

Wszyscy znamy tę scenę, gdy Pan Jezus cudownie karmi rzesze pięcioma bochenkami chleba i dwiema rybami (por. Mt 14,15-21). (...) Problem głodu można rozwiązać poprzez bardziej sprawiedliwy podział dóbr, a przede wszystkim ludzką solidarność i otwartość na potrzeby. Ojciec Święty pamięta o wezwaniu Jezusa: „Byłem głodny, a daliście mi jeść” (Mt 25,35). „Rzesze głodujących [...] zwracają się do nas z wołaniem pełnym bólu. [...] Czyż nie powinniśmy wsłuchać się uważnie w ich głos i otworzyć im naszych serc, oddając im najpierw te pięć chlebów i dwie ryby, które Bóg złożył w naszych rękach?” – pyta Papież.

„Ziemia ma dość zasobów, aby wyżywić całą ludzkość – stwierdza Papież. (...) Trzeba tylko umieć rozumnie je wykorzystywać, szanując środowisko i rytmy natury, dbając o równouprawnienie i sprawiedliwość w wymianie handlowej, o podział bogactw zgodny z nakazem solidarności. Ktoś mógłby powiedzieć, że ta wizja to wielka utopia. Jednakże nauczanie i działalność społeczna Kościoła dowodzą, że przeciwnie: tam gdzie ludzie nawracają się na Ewangelię, ta wizja podziału dóbr i solidarności staje się niezwykłą rzeczywistością”.

Co możemy zrobić?

Konwertyta katolicki Malcolm Muggeridge napisał: „Wszystko, co miałem na tym świecie, co jadłem, piłem, w co się ubierałem, co posiadałem, będzie mi na Sądzie Ostatecznym policzone jak w księgowości, «in the red» to jest jako dług. Będę winny”.

Głód na świecie wzywa nas do odpowiedzialności i zaangażowania wobec tych, którzy tego codziennego chleba nie mają (por. KKK, 2831). Papież wzywa nas: „Trzeba konsekwentnie i hojnie wspomagać różne organizacje i ruchy niosące ulgę w cierpieniu ludziom zagrożonym przez śmierć głodową, zwłaszcza tym, do których nie dociera pomoc rządowa czy międzynarodowa. Trzeba wspierać walkę z głodem zarówno w krajach mniej rozwiniętych, jak i w społeczeństwach wysoko uprzemysłowionych”.

Także najwyższy przełożony Braci Mniejszych Konwentualnych – O. Generał Agostino Gardin – przypomniał nam w tym roku o konieczności przeciwdziałania głodowi. Jako cel postawił konkretne dzieła, które możemy zrealizować jako franciszkanie i jako duszpasterze. Dlatego przypomnieliśmy Wam, drodzy słuchacze, o „Chlebie świętego Antoniego”, aby w ten sposób zorganizować żywą i konkretną pomoc.

Prośmy Boga o dar wyczulenia na ludzką biedę, abyśmy jak święty Antoni starali się przemieniać świat pokojem i dobrem:

O Panie, otwórz nasze oczy, abyśmy mogli widzieć potrzeby innych; otwórz nasze uszy, abyśmy mogli słyszeć ich krzyk; otwórz nasze serca na potrzeby tych, którzy nie obejdą się bez pomocy. Nie daj nam się lękać stanięcia w obronie słabych z powodu złości silnych, albo w obronie ubogich z powodu gniewu samolubnych. Pokaż nam, gdzie są potrzeby i otwórz nasze oczy i serca, abyśmy dzisiaj mogli coś uczynić dla Ciebie. Amen.